



## Mirosław Derecki (M.D.)

### EKRAN I WIDZ: POCZĄTKI KINA

Dziesiąta Muza skończyła 90 lat, i wszyscy piszący o filmie czują się w obowiązku przypomnieć ów historyczny, pierwszy seans filmowy, który odbył się 28 grudnia 1895 r. w godzinach popołudniowych w Salonie Indyjskim paryskiej kawiarni „Grand Café”, mieszczącej się przy Boulevard des Capucines pod numerem czternastym.

Właściwie trudno chyba mówić - w odniesieniu do tamtego wydarzenia - o „seansie”. Był to przede wszystkim pierwszy publiczny pokaz najnowszego „cudu techniki”, maszyny nazwanej przez jej konstruktorów, braci Aramis i Augusta Lumière’ów „kinematografem”, która zdolna była rzucać na płócienny, biały ekran „ruchome fotografie”. Lumière’owie prowadzili w Lyonie fabrykę sprzętu fotograficznego i swój wynalazek mogli traktować, jako swoistą reklamę własnych wyrobów.

Kino skończyło 90 lat... Lecz ma ich może znacznie więcej? 28 grudnia 1895 r. to tylko data umowna. Już latem 1895 r. Lumière’owie prezentowali swój wynalazek naukowcom i przemysłowcom, zaś skonstruowali kinematograf - rok wcześniej. Co więcej - kinematograf braci Lumière był przetworzoną i udoskonaloną wersją „kinetoskopu” Tomasza Edisona. Aparatu, który pozwalał na oglądanie „ożywionych fotografii” przez jedną tylko osobę. Edison skonstruował kinetoskop już w 1889 r.

A może za datę narodzin kina należy przyjmować rok 1887, kiedy to Anglik, Friese-Green, wynalazł celuloidową taśmę fotograficzną? Albo rok 1824, gdy angielski uczonec, Peter Mark Roger, ogłosi pracę pt. „The Persistence of Vision with Regard of Moving Objects” („O zachowaniu obrazu ruchomych przedmiotów”), w której dowodził, że zachowujemy przez jedną dziesiątą sekundy widok obrazu, choć zniknął on już w istocie przed naszymi oczu - na tym to „złudzeniu” opiera się przecież cała zasada „ruchomych fotografii”, a więc kina?

Co do jednego tylko nie ma wątpliwości: w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia ani konstruktorzy aparatów kinematograficznych, ani ludzie nauki, ani artyści nie widzieli przyszłości dla nowego wynalazku? A wielu odnosiło się doń wręcz wrogo.

Anatol France traktował kino, jako „niepokojący nawrót do barbarzyństwa”. Jeszcze w 1914 r. Maurycy Maeterlinck przewidywał, że „razem z karuzelą i fonografem znajdzie się

(kino) na wygnaniu w afrykańskich koloniach; film to rzecz dla dzikusów!” Jeden Edison twierdził uparcie: „(Film) to potężny ocean możliwości. Wychowawcy nastawieni są na książkę, lecz w swoim czasie odnajdą film”.

Szereg lat później Lenin, poza słynnym stwierdzeniem: „Ze wszystkich sztuk najważniejsze jest dla nas kino”, miał wypowiedzieć zdanie równie celne: „Filmowi prędzej uwierzą niż szkole”.

Kino zaczęło podbijać świat w tempie błyskawicznym. W ciągu niespełna roku dotarło także do Polski. Pierwszy pokaz filmowy odbył się w Krakowie w sobotę, 14 listopada 1896 r. w sali Teatru Miejskiego. 8 grudnia tegoż roku zaprezentowano kinematograf w Warszawie, w cyrku Cinisellich.

Do Lublina z Warszawy było zaledwie 160 kilometrów i funkcjonowała już na tej trasie Kolej Nadwiślańska, ale na pierwszy pokaz filmowy trzeba było w Lublinie czekać jeszcze całe dwa lata. Dopiero w styczniu 1899 r. zaprezentowano w tutejszym gmachu Teatru Wielkiego przy ulicy Namiestnikowskiej (dzisiejszej Narutowicza) „sinematograf oraz maszynę koncertową”. Wyświetlono wówczas szereg krótkich filmów: „Artyleria powstańcza na Kubie”, „Przybycie pociągu w pełnym biegu”, „Wysadzenie okrętu przez torpedowiec w powietrze”, a także pierwszy króciutki filmik nakręcony w Polsce - „Zaspany dorożkarz i wyprzęgnięcie konia”, w którym grał m.in. Kazimierz Junosza-Stępowka. Twórcą filmu był polski konstruktor kinematografu, tzw. „pleografu” inż. Kazimierz Prószyński.

Pierwsze lubelskie kino stałe (i zarazem jedno z pierwszych stałych kin w Królestwie Kongresowym) - „Théâtre Optique Parisien” - rozpoczęło działalność 3 stycznia 1908 r. w tzw. Teatrze Makowskich, w dawnym budynku teatralnym przy ulicy Jezuickiej na Starym Mieście. Zmieniając wielokrotnie nazwę, dotrwało aż do lat ostatnich, jako kino „Staromiejskie” - swoisty kinowy ewenement na skalę ogólnopolską! Niestety, po obecnie prowadzonym w budynku kapitalnym remoncie sala zostanie przeznaczona na imprezy teatralne i estradowe - niepowetowana strata dla ciągłości polskiej kultury filmowej!

W 1912 roku było już w Lublinie sześć kinematografów: „Bioskop Lubelski”, „Moderne”, „Lux”, „Rusałka”, „Kultura” oraz „Oaza”, która stała u zbiegu ulic Radziwiłłowskiej i Pocztowskiej (dzisiaj Dymitrowa i Staszica). Był to budynek dotychczasowego Lubelskiego Skating-ringu, czyli Wrotowiska. Latem 1912 r. został on przebudowany na kino. Uroczystość poświęcenia nowego kino-teatru odbyła się we wrześniu 1912 r.; jednym z większych wydarzeń w tym okresie była premiera, 8 listopada, „Nędzników” wg Wiktora Hugo, oczywiście w wersji niemej.

Po kolejnych przebudowach „Oaza” czterokrotnie powiększyła wielkość widowni, mogła ona pomieścić tysiąc osób; zmieniono także nazwę kina. Aż do II wojny światowej egzystowało ono jako „Corso”, największa i najelegantsza placówka tego typu w Lublinie.

Pod koniec wojny kino „Corso” spłonęło doszczętnie, dzisiaj na jego miejscu znajduje się skwer i parking samochodowy - na tyłach pałacyku Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

Pierwodruk: „Kamena”, 1986, nr 2, s. 10.